DODATEK NADZWYCZAJNY

# GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, wtorek 21 stycznia 1936 r. № 18.

# Król Wielkiej Brytanji

## życie zakończył

**Król Jerzy V skonał. Monarcha wielki najlepszy człowiek, najwierniejszy mąż, ojciec najczulszy. Kochali Go wszyscy bez wyjątku. Naród angielski miłował swego Monarchę jak umiłować mogą dzieci ojca swojego. A dowód tego przywiązania i miłości do Osoby Jerzego V-go złożył naród angielski dowód w dnie jubileuszowe. Odszedł w zaświaty wielki i dobry Monarcha i najlepszy Człowiek.**

Warszawa, 21. 21.I. telefon własny.

**Dziś w nocy, o godz. 0,56 według czasu średnioeuropejskiego, zmarł w pałacu w Sandringham król Wielkiej Brytanji Jerzy V. Agonja trwała około trzech godzin i miała przebieg zupełnie spokojny. W chwili zgonu przy łożu króla przebywali królowa Mary, ks. Walji, arcybiskup Canterbury sekretarz króla lord Wigram. Król W. Brytanji i cesarz Indyj, Jerzy V, zmarł w wieku 71 lat. Zmarły Jerzy V ożeniony był z ks. Teck, panował od roku 1910, był następcą Edwarda VII.**

## Ciało Króla wystawione na widok publiczny

Warszawa, 21.I. telefon własny.

Ciało zmarłego Króla Jerzego V przewiezione zostanie dziś z pałacu w Sandringham do Londynu, gdzie wystawione będzie na widok publiczny wprzylegającym do pałacu królewskiego, historycznym zamku z XV wieku Westminsterholl.

Ciało Króla pochowane będzie w grobie rodzinnym w Windsor.

Dziś wieczorem zbiera się Rada Regencyjna, która ustali program uroczystości pogrzebowych.

## Polityka światowa wkracza na nowe tory

Śmierć króla Anglji Jerzego V jest wielkiem wydarzeniem politycznem, interesującym świat cały. W dniach zmagań dyplomatycznych dla utrzymania pokoju, odchodzi Człowiek, który autorytetem swoim wpływał na bieg spraw polityki światowej. Z dniem śmierci Jeżego V-go polityka światowa wkracza na na zupełnie nowe tory. Czujność dyplomatów powinna być zaostrzona.

## OSTATATNIE CHWILE JERZEGO V-go

W ostatnich chwilach swego życia Król Jerzy V-ty otoczony był najtroskliwszą opieką lekarską Przyboczny lekarz królewski czuwał przy Monarsze dniem i nocą.

Tajna Rada Państwowa ciągle obradowała. Przy łożu Monarchy przebywała rodzina królewska oraz premjer Baldwin i arcybiskup Canterbury.

**Goniec Białostocki** wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8. Redaktor: Marjan Józefowicz

# GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, wtorek 21 stycznia 1936 r. № 18.


## Sesja Rady Ligi Narodów

**GENEWA, 20.1. — Dzisiaj rozpoczyna się 90 sesja zwyczajna Rady Ligi Narodów. Rada obradować będzie w oczekiwaniu dwu tragicznych wydarzeń. Stan zdrowia króla angielskiego sprawia, że minister Eden znaleźć się może każdej chwili w konieczności powrotu do Londynu. W każdym razie nie pozostanie w Genewie dłużej, niż 40 godzin.**

**Drugiem wydarzeniem jest niepewna pozycja premjera francuskiego, p. Lavala, ze względu na nieuniknione prawie przesilenie rządowe we Francji, co sprawia, że p. Laval będzie musiał, po 2 zaledwie dniach pobytu w Genewie, wrócić do Paryża.**

**W tym stanie rzeczy wojna włosko-abisyńska nie może być tematem decydujących rozmów. Zresztą przygotowana jest już rezolucja o powołaniu specjalnego komitetu, w celu wydania opinji, czy zastosowanie dalszych represyj gospodarczych, a przedewszystkiem zakaz wywozu do Włoch produktów naftowych, wpłynąć może na szybkie zakończenie wojny w Afryce.**

**Sprawa utworzenia specjalnego trybunału międzynarodowego w kwestji zamachów terrorystycznych jest również zdecydowana zgóry w raporcie, który Rada uchwali bez dyskusji.**

**Najważniejszą tedy sprawą na porządku dziennym Rady pozostaje Gdańsk, który poraz pierwszy staje się naczelnem zagadnieniem zainteresowania międzynarodowego. Referentem skarg ludności gdańskiej przeciw Senatowi Wolnego Miasta jest sam minister Eden, którego wnioski wypadły potępiająco dla władz gdańskich. Tym razem i Wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku bez ogródek stwierdził w swoim raporcie, że Senat narodowo-socjalistyczny stale gwałci konstytucję Wolnego Miasta.**

**W licznych artykułach prasy francuskiej i angielskiej daje się zauważyć duże zaciekawienie co do stanowiska, jakie zajmie Polska wobec potępiającego dla Senatu raportu Wysokiego Komisarza i wniosków ministra Edena.**

## Jak za caratu

**Niedawno obiegły prasę pogłoski o masjacej nastąpić w Sowietach amnestji. Przyleciały one drogą przez Berlin, narobiły szumu i okazały się przedwczesne. Rząd Stalina nie spieszy się z darowaniem kar więzieniem i zesłańcom; prasa sowiecka milczy, a uwięzieni, zesłani i znajdujący się na emigracji przestępcy polityczni tudzą się nadzieją na zmianę kursu politycznego.**

**Ze szczególną pasją gnębią bolszewicy socjalistów, swych byłych kombatantów, w walce z caratem: eserowców, mieńszewików, anarchistów i opozycjonistów wiewnego obozu. Więżą ich, zesyłają na daleką północ i prześladują przy pomocy metod wcale nie lepszych, niż dawne metody rządów carskich.**

**Partja rządząca, korzystająca ze współpracy b. carskich generałów i speców wszelkiego rodzaju i marki (np. gen. Nobile) z zaciekłością niszczy wszelkie przejawy działalności socjalistycznej, traktując ją jako robotę antypaństwową.**

**Niema wprawdzie kraju, gdzieby zwycięzcy nie ciemiężyli pokonanych (vae victis!), ale metody bolszewików w stosunku do socjalistów, przekraczają swą surowością wszelkie granice pospolitej sprawiedliwości.**

**Z biuletynu, ogłoszonego przez Socjalistyczną Międzynarodówkę, dowiadujemy się o losie więźniów i zesłanych działaczy.**

**Czytamy:**

**Setki socjalitów, którzy od dłuższego czasu znajdowali się na zesłaniu, lub w więzieniach — a raczej jako więźniowie wykonywali pracę w różnych miejscowościach — aresztowano nagle ponownie i większość z nich odstawiono do Moskwy. Nikt nie dowiedział się, jakie nowe przestępstwo popełnił, boć nie był na wolności i śledzono go pilnie. Wkrótce jednak dowiedzieli się, że zostaną skazani na nowe kary więzienia i na lata zesłania, w dodatku — do odległych miejscowości.**

**Ludzie o głośnych nazwiskach, którzy całe swe życie poświęcili walce o wolność — doczekali się okrutnego losu.**

**Oto:**

Eserowiec Muchin spędził 9 lat na zesłaniu. Gdy kończył karę, aresztowano go na wiosnę r. 1935 w Kazaniu i ponownie skazano na więzienie.. Rozpoczął głodówkę, trwającą 20 dni, po której oświadczono mu, że więzienie zamieniono mu na zesłanie. Ale gdy Muchin dowiedział się, że miejscem zesłania ma być Obdorsk, oddalony o 1500 km. od linji kolejowej, rozpoczął znowu głodówkę i po 27 dniach odesłano go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

**Niekszy los spotkał znanego pisarza Teodora Czerwenina, który**

skazany został w r. 1932 na 3 lata robót przymusowych w Wierchnie - Uralsku. Kilka miesięcy temu, gdy karę już odbył, zesłano go do Akmolińska w Azji Centralnej. Czerwenin ma 70 lat i musi resztę życia spędzić w oderwaniu od świata, bez pieniędzy i możności zarobkowania, bez znajomości, bez krewnych, a na domiar złego — bez książek i możności pracy naukowej.

**I dalej:**

Głośny socjalista gruziński, Ramiszwili, który w r. 1905 organizował Czerwoną Gruzję w Tyflisie, i został jednym z pierwszych posłów socjalistycznych w Dumie, spędził ok. 10 lat na zesłaniu w Syberji. Dwa lata temu pozwolono mu wrócić do ojczyzny. Zamieszkał u brata pod Tyflisem. Obecnie znowu zesłano go niewiadomo dokąd. Ramiszwili ma 73 lata.

**Rodzony brat Martowa — Sergjusz Jeżow wraz z żoną został zesłany na Sybir do zapadłej wioski nad rzeką Ob. I t. d.**

**Tego rodzaju traktowanie socjalistów, którzy we własnej ojczyźnie doczekali się „dnia zapłaty za krzywdy", świadczy o tem, że stare metody tępienia inaczej myślących pozostały i obowiązują, jak za caratu.**

## Włosi wzmacniają pozycje pod Aksum

**Z frontu północnego dzień wczorajszy przyniósł dwie wiadomości, zasługujące na uwagę. Według jednej, pochodzącej ze źródeł angielskich, Włosi umacniają swe stanowiska w pobliżu Aksum, przygotowując się najwidoczniej do przetrzymania na nich pory deszczowej do stawienia czoła coraz bardziej rozpaczonemu naporowi Abisyńczyków.**

**Druga wiadomość, pochodząca ze źródeł niemieckich, donosi o wywiązaniu się większych walk w okręgu Enderit na południowym wschodzie, oraz w Tembien na drzeką Sullo, t. j. na północnym zachodzie od Makalle.**

**Jeśliby ta druga wiadomość odpowiadała prawdzie, położenie oddziałów włoskich w worku Makaliańskim byłoby niezczególne. Z jednej bowiem strony (Tembien) znajdowałaby się w niebezpieczeństwie droga, łącząca Makalle z Aduą, z drugiej zaś (Enderta) droga Makalle — Adigrat.**

**PRZESADNE WIADOMOŚCI WŁOSKIE**

**Wiadomości włoskiej kwatery głównej o zwycięstwie włoskiem na froncie południowym i posunięciu się Włochów o 120 kilometrów wgłąb Abisynji uważane są w Addis - Abebei za nieprawdziwe. Podają tak jako fakt, że miejscowość Gojoru, położona o 60 klm. na północ od Dolo, znajduje się dotychczas w rękach Abisyńczyków.**

**Natarcie włoskie na froncie południowym było oddawna zapowiadane i starannie przygotowywane. Na odcinku rzeki Dżuby stwierdzono obecność znacznej ilości wojsk włoskich, ściągniętych z frontu północnego.**

**Dowództwo etjopskie na południu zgodnie z zwiadami, których dotychczas przestrzegało z powodzeniem i które spotkały się z pochwałami wszystkich doradców europejskich, nie przyjęło wielkiej bitwy, jaką miał zamiar wydać gen. Graziani. Decyzja wycofania się została spowodowana użyciem wielkiej ilości gazów, wobec których wojska etjopskie, nieraopatrzone w maski przeciwgazowe, byłyby bezbronne w nizinnym terenie, gdzie brak przeszkód naturalnych przeszkadzających rozprzestrzenianiu się gazów. Oddziały abisyńskie wycofały się do miejscowości wyżej położonych.**

**Wobec uchylenia się od bitwy i wycofania się oddziałów etjopskich, straty są małe. Dowództwo wojsk abisyńskich i doradcy europejscy pewni są rychłego powstrzymania natarcia włoskiego pod Dolo, podobnie jak przedtem powstrzymano to natarcie w prowincji Tigre w Oradenie, gdzie początkowo Włosi posunęli się znacznie dalej naprzód, niż obecnie pod Dolo.**

**Komunikat włoski o zwycięstwie na froncie południowym tłomaczony jest przez koła rządowe i kolonje europejską w Addis - Abebie, chcącą wykazania się sukcesem wobec posiedzenia Ligi Narodów.**

## Król Jerzy V walczy ze śmiercią

**LONDYN, 20.1. — Wszystkie wiadomości, nadchodzące z rezydencji królewskiej w Sandringham, dowodzą, że król Jerzy walczy ze śmiercią. Aczkolwiek w ciągu dnia wczorajszego w stanie zdrowia chorego nie zaszła zmiana na gorsze, z godziny na godzinę należy oczekiwać katastrofy.**

**Przed pałacem Buckingham, rezydencji królewskiej w Londynie, gdzie wywieszone są biuletyny — gromadzą się grupy ludzi o stroskanych twarzach. Spowodu niedzieli pisma nie wychodzą, jedynem więc źródłem informacji jest radjo. Co kwadrans speaker informuje czy są nowe informacje z zamku Sandringham.**

**Od wczoraj ogłoszone były dwa biuletyny. O godz. 12.15 w południe, aczkolwiek król spał noc niespokojnie nie upada on na siłach. Drugi nadany przez radjo wieczorem, donosi, że przebieg dnia był spokojny, ale w stanie króla nie nastąpiła żadna zmiana. Arcybiskup Canterbury udał się dziś do zamku Sandringham.**

**Książe Walji i książe Yorku przybyli do Londynu. Książe Walji odbył długą naradę z premjerem Baldwinem.**

**Poczynione zostały kroki, celem zwołania tajnej rady królewskiej i ustanowienia rady stanu na wypadek przedłużenia się choroby króla. W roku 1928 podczas kilkomiesięcznej choroby króla Jerzego rada stanu składała się z królowej, ks. Walji, ks. Yorku, arcybiskupa Canterbury, lorda kanclerza i premjera Baldwina. Lord kanclerz również konferował dziś z premjerem Baldwinem.**

**Ze wszystkich stron świata napływają w dalszym ciągu telegramy z wyrazami sympatji dla króla i życzeniami powrotu do zdrowia.**

## 5 miljonów dolarów dla Abisynji

PARYŻ, 20.1. — Paryskie wydanie „New York Herald Tribune" donosi, że grupa bankierów amerykańskich miała przyrzec rządowi abisyńskiemu pożyczkę w wysokości 5 miljonów dolarów. Znany bankier nowojorski Czertok, który swego czasu uzyskał koncesję na eksploatację bogactw mineralnych w Abisynji, oświadczył, że formalności, związane z pożyczką będą załatwione w ciągu miesiąca. Pożyczka ma być użyta na rozwój gospodarczy kraju. Między innemi ma być wybudowana linja kolejowa z Abjota przez Gambelę do granicy Sudanu. Linja ta będzie biegła przez prowincję Walega, w której znajdują się tereny koncesyjne Czertoka.

## Burze śnieżne

**W St. Zjedn. szaleją burze śnieżne. Stany południowe Florida, Alabama, Georgia, najbardziej ucierpiały od burzy i cyklonów. Niezwykłe chłody spowodowały 17 ofiar w ludziach. Koło 40 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Jedynie w północnej części stanu Florida w ciągu ostatniej nocy zginęło 13 osób, w tej liczbie pewna rodzina murzyńska złożona z 6 osób. Straty wyrządzone przez burze wynoszą setki tysięcy dolarów. Centrum burzy znajduje się w pobliżu zatoki meksykańskiej.**

## Laval ustępuje

**PARYŻ (ATE) Dzienniki uważają, że przesilenie rządowe stało się faktem dokonanym. „Petit Parisien" podkreśla, że Laval natychmiast po powrocie z Genewy w połowie bieżącego tygodnia zgłosi dymisję gabinetu. Dziennik wskazuje, że w ciągu 4 lat Francja miała 11 gabinetów.**

## Bilon sowiecki

**RYGA, (ATE). Z Moskwy donoszą, że komisarjat finansów wydał bilon niklowy, który według ogłoszonego zarządzenia ma wartość narówni z bilonem srebrnym. Ogólna suma wydanego bilonu niklowego nie została podana do wiadomości.**

## Gen. Graziani dziękuje

RZYM, (ATE). Korespondent wojenny dziennika „Stampa" donosi, że generał Graziani dowodził osobiście podczas natarcia nad Ganale Doria. Generał znajdował się w pierwszych liniach frontu i prowadził osobiście wojska do ataku. W rozkazie dziennym generał Graziani dziękuje osobiście za waleczność i wskazuje na konieczność ścigania nieprzyjaciela. Włosi zdobyli radjostację Rasa Desty i wzięli do niewoli oficera, dwóch radjotelegrafistów oraz 100 żołnierzy.

## Kto kłamie?

LONDYN, (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Miarodajne koła abisyńskie zaprzeczają wiadomościom o wielkiem zwycięstwie Włochów na froncie południowym. Wojskowe sfery abisyńskie twierdzą, że bitwy na froncie południowym posiadają charakter lokalny. Wiadomości jakoby Abisyńczycy mieli stracić 5000 ludzi są całkowicie pozbawione podstaw.

## Na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 20.1. — Z Charbina donoszą: Przewodniczący japońsko - mandżurskiej komisji wojskowej, która miała zbadać incydent pod Heilumoto został napadnięty w drodze przez żołnierzy mongolskich. Wobec przeważających sił mongołów przewodniczący i jego towarzysze musieli się wycofać. Jak wiadomo pod Heilumoto, miejscowości odległej o 100 km. na południowo - wschód od Manczuli oddział złożony z 30 mongołów wpadł na terytorjum mandżurskie i uprowadził 7 żołnierzy straży granicznej.

## Zginęło 1000 ludzi

**LONDYN, (ATE). Z Bogoty donoszą, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Kordyljerach zginęło około tysiąca ludzi. 4 wsie uległy całkowitemu zniszczeniu.**

## Katastrofa samochodowa na ul. Żelaznej

### Jedna osoba ciężko ranna — Rozbity samochód, dorożka i sklep

Nocy dzisiejszej przy zbiegu ul. Żelaznej i Prostej, wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa spowodowana nieostrożną jazdą pijanego kierowcy taksówki. Szczegóły katastrofy są następujące:

Ulicą Żelazną w stronę Złotej, jechała taksówka Nr. 17850, prowadzona przez kierowcę, Jana Ciborowskiego (Okopowa 4). Przy wylocie ul. Prostej w taksówce tej spadło prawe przednie koło, wskutek czego kierowca stracił panowanie nad kierownicą. To stało się przyczyną wypadku, gdyż nastąpiło silne starcie z jadącą w tymże kierunku dorożką konną, powożoną przez Szczepana Maślankę (Ordona 14). Wskutek starcia, u dorożki złamane przednie prawe koło i 2 rzory. Po karambolu taksówka wjechała na chodnik przed domem Żelazna 47, gdzie zgruzgotała doszczętnie 2 duże szafki reklamowe z lustrami i zatrzymała się w wystawie sklepu zegarmistrzowsko - jubilerskiego p. f. „Regulator". Śpiący w pokoiku za sklepem właściciel, Szulim Icekson, usłyszawszy trzask drugotanych wystaw i brzęk tłuczonych szyb, sądził, w pierwszej chwili, że to złodzieje dokonali zamachu na sklep, wybiegł więc w negliżu na próg. Ujrzawszy ze zdziwieniem taksówkę, która zatarasowała wejście do sklepu, Icekson zawiadomił telefonicznie policję 6-go komis.

Tymczasem na miejsce katastrofy nadbiegli przechodnie i, usłyszawszy jęki kobiety, przygniecionej przez taksówkę do muru, zajęli się ratunkiem. Towarzysz przygniecionej, Władysław Sladowski (Pańska 108), który powracał z ofiarą katastrofy z wieczornicy w związku garbarzy (Chłodna 30), oraz świadek katastrofy, Henryk Dutkiewicz (Litewska 12) wydobyli z pod taksówki ranną kobietę i przenieśli ją do bramy. Okazało się, że była to 31-letnia Cecylja Tylakówna, służąca (Marszałkowska 62). Lekarz Pogotowia stwierdził u niej: złamanie prawej ręki i dolnej szczęki, oraz poranienie głowy i lewego podudzia. Po opatrunku, Tylakównę, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na miejscu katastrofy, pomimo spóźnionej pory, zgromadził się tłum przechodniów, których usunęli policjanci. Właściciel sklepu zegarmistrzowskiego oblicza straty na 500 zł. Kierowskę Olborskiego, który był podchmielony, aresztowano i odebrano mu prawo jazdy.

Badany w 6 komis. zeznał, iż chcąc uniknąć starcia z dorożką, skręcił w prawo i zawadził o słup przewodnikow tramwajowych. Wtedy oberwało się koło i nastąpiła katastrofa. Uszkodzony samochód pozostał na miejscu do czasu przybycia komisji z wydziału ruchu drogowego Kom. Rządu.

## Samobójstwo 70-letniej staruszki

### Rzuciła się pod koła samochodu

**Przed domem nr. 26 przy ulicy Grójeckiej w zamiarze samobójczym rzuciła się pod koła samochodu prywatnego nr rej. 24,361, jakaś staruszka lat około 70.**

**Nieszczęśliwa doznała tak ciężkich obrażeń, iż przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła. Zwłoki sędziwej desperatki przewieziono do prosektorjum.**

**Kierowcę samochodu zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego. W sprawie niezwykłego samobójstwa policja wszczęła dochodzenie. Nazwiska zabitej nie ustalono.**

## Tragiczny wypadek poety Miłaszewskiego

Tragicznemu wypadkowi uległ wczoraj około południa znany poeta i dramaturg Stanisław Miłaszewski. Przechodząc przez jezdnię przy zbiegu Nowego Światu i ul. Ordynackiej, poeta dostał się pod koła samochodu prywatnego, którego kierowca nie zatrzymując maszyny zbiegł w kierunku Al. Ujazdowskich.

Poeta doznał bardzo ciężkich obrażeń. Lekarz stwierdził powikłane złamanie lewej nogi, oraz ogólne obrażenia i rany głowy. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala Świętego Rocha.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia poety zaszła pewna poprawa. Istnieje jednak obawa wstrząsu mózgu. Dziś w południe odbędzie się przy łożu chorego konsyljum lekarskie.

## Kolejarze w maskach

**RYGA, (ATE). Według doniesień z Moskwy, wczoraj dokonano w Sowietach pierwszej próby prowadzenia pociągu przez personel zaopatrzony w maski przeciwgazowe. Próby tej dokonano na odcinku kolejowym Homel — Złobin oraz w innym pociągu na odcinku Buda Koszelecka — Homel. Maszynista pociągu oraz jego pomocnik jak również konduktorzy włożyli maski przeciwgazowe i w ten sposób spełniali swoje funkcje. Obydwa pociągi przybyły z opóźnieniem.**

## Notowania przedgiełdowe

**Wczoraj w godzinach wieczorowych banknoty dolarowe 5.28 i jedna czwarta; rubel złoty 4.78 i pół; dolar złoty 9.02 i trzy czwarte; marki niemieckie 132, guldeny gdańskie 99.**

**Tendencja dla papierów procentowych ziesce słaba, dla akcji utrzymana.**

## Opieczętowanie Związku Brukarzy

### Aresztowano 27 osób — „bibułę" skonfiskowano

**Nocy dzisiejszej władze bezpieczeństwa zarządziły nagłą rewizję w lokalu Związku Zawodowego Brukarzy przy ul. Kaczej nr. 7.**

**W lokalu wspomnianego Związku w chwili przybycia policji oraz wywiadowców odbywało się zielgalne zebranie. Po sprawdzeniu aresztowano 27 osób pod zarzutem działalności wywrotowej.**

**Rewizja ujawniła w lokalu Związku Brukarzy znaczną ilość bibuły komunistycznej jak ulotki, odezwy i t. p. Lokal związku opieczętowano, znalezione dowody zabrano.**

**Aresztowanych wywrotowców przeprowadzono do urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej, gdzie dziś od rana trwają przesłuchania i sprawdzenia.**

## 3 chłopcy zginęli pod zwałami ziemi

**Przed kilkoma dniami znaleziono w Zduńskiej Woli w piaskoskopie przy ul. Belwederskie, trupy 3 uczniów szkoły powszechnej: Kazimierza Górskiego, Jana Marcinieka i Marjana Skolnickiego.**

**Początkowo sądzono, że ma się tu do czynienia z morderstwem, jednakże zarządzona w ub. sobotę wizja, w obecności władz, stwierdziła, że chłopcy zostali zasypani przez zwały usuwającej się ziemi. Wynik sekcji zwłok potwierdził całkowicie tezę ustaloną przy naocznej.**

**Pogrzeb tragicznie zmarłych chłopców odbędzie się dzisiaj w Zduńskiej Woli.**

# Tabela ciągnienia

## 4-ej klasy 34-ej Polskiej Państw. Loterji Klasowej

### Główne wygrane

Zł. 50.000 na nr.: 173404

Zł. 10.000 na nr. nr.: 19627 68557 80940 122070 157409 168307

Zł. 5.000 na nr.: 37615

Zł. 2.000 na nr. nr.: 19280 29021 52716 84420 115328 137942 143089 171109 173558 183375 191909

Zł. 1.000 na nr. nr.: 6072 8551 10597 14364 16016 23117 24310 30349 45028 45549 49980 55864 56214 57037 63603 67952 68179 71291 74084 79325 79873 80117 87001 92032 92485 97552 106395 108115 111257 112584 114968 123443 130181 135213 135253 144108 149041

### Stawki

149492 151285 151591 156775 159056 173494 176013 182637 185682 192651 193169

100 303 40 57 486 817 25 1062 291 507 19 21 607 779 2076 134 230 322 627 772 824 66 67 3040 44 78 88 132 94 237 74 374 416 57 506 625 49 709 75 833 978 80 99 4258 77 452 737 993 5029 84 140 72 268 377 410 526 56 721 63 840 927 6074 161 68 261 67 93 463 79 541 725 816 7012 17 70 128 96 248 473 507 41 89 608 37 92 8163 230 74 415 73 511 60 69 777 981 83 9207 703 891 916 63

10137 83 235 55 321 432 727 35 42 76 620 920 11038 94 246 84 55 337 471 664 705 53 891 982 12158 84 302 409 710 77 13021 99 130 41 213 38 98 324 25 576 642 59 824 25 68 972 97 14037 194 255 79 345 509 19 802 34 48 70 909 15002 165 222 593 617 703 1 031 73 117 228 60 592 670 887 908 17009 21 98 120 243 54 352 465 639 734 819 65 98 947 59 18015 46 63 319 58 465 689 734 819 65 689 734 819 98 947 59 19365 446 73 540 811 908 55 82

20009 23 68 111 309 83 46 21094 335 79 531 35 677 767 800 94 22126 340 416 507 61 602 982 23032 130 92 287 300 472 593 720 812 83 909 24267 301 498 585 677 90 750 811 945 25191 283 303 75 666 719 96 802 43 0 26038 282 529 663 724 54 889 91 937 27076 106 57 209 438 41 45 603 826 941 87 28062 322 412 28 325 45 52 658 749 843 926 29013 157 61 86 219 980 639 63 867 911

30017 205 392 527 46 482 827 31028 98 112 203 2 9 49 68 83 374 457 530 96 830 819 949 32184 325 74 768 847 66 74 928 7 33093 139 99 216 30 80 307 36 672 733 34042 46 131 315 438 709 79 814 918 92 35 152 84 271 677 729 882 926 94 36080 101 7 58 201 306 89 444 729 809 37101 305 47 480 905

38593 633 897 915 39094 154 349 421 542 46 47 634 76 757 876 946 81

40032 45 48 115 48 96 242 443 46 99 664 848 41114 25 210 41 49 74 332 42 429 40 638 718 70 866 42226 414 585 782 888 22 947 79 43064 95 122 254 58 45 332 94 423 59 506 672 792 819 25 978 44146 525 72 87 91 606 740 59 817 90 45028 176 78 255 58 462 67 515 19 49 628 763 886 933 50 88 46102 19 33 63 99 207 347 484 517 73 86 611 36 787 824 990 94 47149 61 264 369 417 511 721 862 85 48108 52 88 237 47 314 423 776 90 807 10 35 79 49151 79 218 534 619 20 23 746 980.

50018 85 93 116 237 64 73 440 731 61 90 828 51814 970 52127 30 410 576 716 50 72 822 27 62 73 920 54 64 53001 65 108 228 61 316 99 438 511 32 711 34 54012 72 147 210 301 13 26 61 91 465 74 98 535 652 799 866 96 55212 494 586 91 667 90 864 75 94 966 83 56168 214 42 363 503 630 954 56158 242 363 503 630 57037 85 423 522 702 835 64 58013 173 39 351 776 59067 119 401 84 520 645 714 89 828 958.

60009 82 14 63086 9 488 659 777 845 95 61002 228 304 40 405 41 73 97 828 957 62035 169 89 263 615 714 904 52 63 63034 53 69 112 210 310 529 603 722 979 90 64088 101 93 238 97 555 664 65 748 65057 180 262 314 684 703 13 18 43 801 38 65 931 66100 79 257 65 771 801 11 994 67067 135 484 515 44 603 769 876 952 68074 118 79 285 399 430 533 603 718 48 862 95 69028 35 168 523 32 611 56 74 99 778 838 903.

**Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.**

# Sąd nad Operą Warszawską

(H-l) Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego znajduje się sensacyjny proces dyr. Opery Warszawskiej p. Janiny Korolewicz - Waydowej przeciwko artyście operowemu Romanowi Wradze i redaktorowi tygodnika „Prosto z Mostu", Stanisławowi Piaseckiemu.

Tłem sprawy są stosunki panujące w operze stołecznej

W tygodniku „Prosto z Mostu" wydrukował artykuł p. Wraga.

Artykuł, utrzymany w ostrym tonie, zawierał zarzut, iż dyrektorka opery ma „geszefciarskie nastawienie" i temu przypisać należy „zepchnięcie opery na niski poziom ze stratą dla polskiej kultury muzycznej" oraz „wyzysk artystów".

Treścią tego artykułu poczuła się dotknięta dyr. Korolewicz - Waydowa która pociągnęła zarówno autora artykułu jak i redaktora tygodnika do odpowiedzialności za zniesławienie.

Oskarżeni zapowiedzieli przeprowadzenie dowodu prawdy, powołując na świadków cały szereg wybitnych muzyków i teatrologów oraz artystów operowych Ponadto wezwano przedstawiciela kontroli miejskiej celem ustalenia, co łączyło dyrekcję opery z osławionym Łaniewskim, b intendentem teatrów miejskich, aresztowanym ostatnio za różne afery.

Ze swojej strony oskarżycielka powołała znakomitych znawców i krytyków muzycznych oraz literackich.

Oskarżenie popiera z ramienia p Korolewicz - Waydowej adw. G. Beylin, oskarżonych bronią adw. S Szurlej i J. Szczerbiński.

Rozprawom dzisiejszym przewodniczy sędzia Rybiński.

Proces dzisiejszy, będący sensacją dnia, zgromadził na sali sądowej tłumy publiczności, żywo przysłuchującej się rozprawom.

# Wesołe sceny na smutnej sprawie

(H-l) Dziś w Sądzie Okręgowym rozpoznawana jest w dalszym ciągu sprawa Józefa Pastwy, ekspedytora Drukarni Państwowej, który drogą fałszywych manipulacyi zdefraudował kwotę 40.000 zł.

Pastwa, pobierający skromne uposażenie, lubił wytwornie ubierać się i bywać w najelegantszych lokalach Warszawy, wydatkując tam ogromne sumy na fortan cerki. Zresztą Pastwa odwiedzał inne „wesołe domki", gdzie towarzyszkom uciech nie skąpił „honorarjum".

W charakterze świadka badany był jeden ze zwierzchników Pastwy.

Świadek z oburzeniem opowiadał, jak od pewnego kolegi dowiedział się, że Pastwa w pewnym domu publicznym zawiesił na ścianie fotografję świadka.

Wywiązuje się charakterystyczny dialog między świadkiem a obrońcą oskarżonego, adw. Lentem:

— I było to zgodne z prawdą?

— Tak, na własne oczy to sprawdziłem. (Na sali wesołość).

— A czy innym razem — pyta obrońca — świadek nie był z oskarżonym w różnych lokalach?

— Byłem, ale wtedy były imieniny Pastwy i nie mogłem mu odmówić. Proces trwa.

# 3 milj. zł. na inwestycje

**Fundusz Pracy przystąpił do opracowania planu wielkiego programu robót inwestycyjnych na okres lat pięciu od 1937 r. do 1941. Fundusze potrzebne na realizację tego pięcioletniego planu inwestycyj wyrażają się w sumie 300 miljonów zł. Inwestycje obejmą: drogi publiczne, regulację rzek, kanalizacji i wodociągów, budowę nowych gmachów szkolnych i t. p. Z sumy trzystu miljonów złotych ośrodki przemysłowe jak Łódź, i Zagłębie Dąbrowskie otrzymać mają po 40 miljonów zł. (K)**

# Proces o kradzież spowodował rozwód

Dużą sensację w kołach towarzyskich wywołały niezwykłe perypetje znanego muzyka warszawskiego, któremu kradzież mieszkaniowa zniweczyła pożycie rodzinne. Przed kilkoma tygodniami odbył się w stołecznym Sądzie Okręgowym proces o włamanie do mieszkania muzyka, przyczem wyszła na jaw niezwykle pikantna okoliczność. Okazało się bowiem, że w czasie gdy złodzieje opróżniali mieszkanie... profesor romansował w kinie. Obecnie żona muzyka wszczęła kroki rozwodowe. (K).

# Co, gdzie i jak?...

Z 3-GO PIĘTRA NA BRUK

W zamarze samobójczym wyskoczyła z okna 3-go piętra w domu nr 38 na Krak Przedmieściu żona dozorcy tegoż domu, 35-letnia Izabela Stelmaszkowa. Desperatka w upadku na bruk doznała tak ciężkich obrażeń, iż w stanie agonji przewiozło ją Pogotowie do szpitala Św. Ducha, gdzie w poczekalni zmarła. Przyczyną zamachu na życie był silny rozstrój nerwowy.

WYPADEK W SZKOLE

W gimnazjum im. T. Kościuszkowskiego przy ul. Złotej 58, podczas lekcji gimnastyki zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł nauczyciel gimnastyk, 27-letni Stanisław Michalski (Balicka 53). Miano wicie, jeden z uczniów skacząc z trapezu spadł na nauczyciela. Chłopiec wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast Michalski uległ złamaniu kilku żeber i potłuczeniu twarzy. Przewieziono go do szpitala Mokotowskiego.

BOMBA CUCHNĄCA W SKLEPIE

Do sklepu skórniczego Berga Halberga (Towarowa 64), nieznani sprawcy rzucili bombę wypełnioną gazem cuchnącym. Wybuch bomby zniszczył towary i wypełnił wnętrze sklepu nieznośnym dymem. Sprawcy mimo pościgu zbiegli. Dochodzenie podjęła policja.

# Z FRONTU PRACY

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Do dnia 15 b. m. zarejestrowano ogółem 439 371 bezrobotnych, czyli o 45 727 więcej aniżeli na 1 b. m., a o 30 618 mniej aniżeli w tym samym okresie ub. roku.

W Warszawie zarejestrowano 29 542 bezrobotnych, czyli o 2415 więcej, aniżeli na dzień 1 b. m., w okręgu warszawskim — 22 225, czyli o 9567 więcej w Łodzi — 44 348, czyli o 7021 więcej, w okręgu łódzkim — 1318, czyli o 1136 więcej, w Sosnowcu 33.695 czyli o 2584 więcej, na G. Śląsku 101 896 czyli o 6211 więcej, w Poznaniu 25.679, czyli o 2676 więcej.

JUŻ 3 TYGODNIE TRWA STRAJK

w fabryce opraw do okularów firmy „Dua i Lewenszteln", Przyokopowa 54. Konflikt wybuchł na tle ekonomicznem. Fabrykanci postanowili przy tej okazji rozprawić się z robotnikami zorganizowanymi w Centralnym Związku Zawodowym. rob. przemysłu chemicznego. Na konferencji świadczył Lewenszteln, że z przedstawicielami Związku pertraktować nie będzie.

Okupujących fabrykę robotników, z pomocą policji wydalono z fabryki. Fabrykanci angażują łamistrajków.

# Sport

**ZWYCIĘSTWO SKODY NAD I.K.P.-ŁÓDŹ**

Wczorajszy mecz bokserski rozegrany w południe w Cyrku, pomiędzy łódzkim I.K.P. a warszawską Skodą, zakończył się zwycięstwem ostatniej w stosunku 11:5. Zwycięstwo Skody w meczu z serji drużynowych mistrzostw Polski, jest bardzo wysokie, jednak charakteryzując przebieg poszczególnych spotkań, należy stwierdzić, iż całość wypadła zupełnie blado. Jedynie spotkanie Czortka i Woźniakiewicza należy zaliczyć do ciekawych, przyczem tylko ci dwaj zawodnicy wykazali wczoraj walory bokserskie. Należy zaznaczyć, iż mimo zasłużonego zwycięstwa „Skody" — sędziowie w kilku wypadkach dali orzeczenie krzywdzące gości.

Wynik poszczególnych spotkań następujący: w muszej: Fusani (S), Czortek (S) wypunktował Bartniska, w. piórkowa: Kozłowski (S) zremisował ze Spadenkiewiczem, w. lekka: Woźniakiewicz (S.K.P.) pokonał skodziarza Bąkowskiego, w. półśrednia: Seweryniak (S) — zwyciężył Durkowskiego, w średnia: Matuszewski (S) pokonał Banapokonał Pisarskiego, wreszcie w wadze ciężkiej, Garstecki (S) zwyciężył łodzianina Pietrzyka. Wynik meczu dla Skody 11:5.

**SKŁAD REPREZ. HOKEJA NA OLIMPJADĘ**

Kapitan sportowy Pol. Zw. Hokeja na Lodzie, prokurator Kulej, ustalił następujący, definitywny skład hokejowej reprezentacji Polski na Olimpjadę zimową w Garmisch-Partenkirchen: Stogowski, Przedzieocki, Ludwiczak, Kasprzycki, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Stupnicki, Zieliński, Głowacki i Król.

Reprezentacja nasza wyjeżdża z Katowic 24 b. m. do Budapesztu i w niech 25 i 26 b. m. walczyć będzie z reprezentacją Węgier.

Z Budapesztu hokeiści jadą do Arosy (Szwajcarja), gdzie wezmą udział w międzynarodowym turnieju hokejowym. Bezpośrednio ze Szwajcarji hokeiści udadzą się na Olimpjadę do Garmisch.

**NOWY BASEN Y.M.C.A.**

**Uroczyste otwarcie pływalni**

W niedzielę w gmachu YMCA w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia pływalni krytej. Podczas uroczystości przemawiali imieniem władz YMCA mjr. Kühn, Paszkowski i min. Hubicki, poczem min. Jaszczołt dokonał otwarcia pływalni.

Nadto odbyły się zawody pływackie, które dały nast. wyniki: 100 m. dow. 1) Makowski (AZS) 1:07.6, 100 m. na wznak Jastrzębski (AZS) 1:18.7, 100 m. kl. — Boguth (AZS) 1:22.6, 100 m. dow. YMCA — Godlewski 1.18 5×50 m. AZS 2:37, 2) Legja 3) Delfin.

W skokach popisywali się Pietrzykowski i Konarski. Dobre czasy zawodników wykazują, iż mimo braku odpowiednich basenów, trenowali oni wytrwale i nie próżnowali. W otwarciu nowej pływalni wzięła udział znaczna ilość zainteresowanych osób. Budowa wspaniałego basenu w YMCA otwiera przed nami nowe możliwości o znaczeniu międzynarodowem, a zawodnikom naszym pozwoli osiągnąć znacznie lepszą formę.

# Kronika łódzka

**BOMBA W ŁODZI**

Przy ul. Zawiszy nr. 24 ktoś zrucił bombę do sklepu spożywczego Blumy Borowieckiej. Skutki wybuchu były fatalne. Całe wnętrze sklepu zostało zdemolowane szyby powylatywały z okien wystawowych.

Dwie znajdujące się w sklepie kobiety zostały poranione odłamkami.

W chwili kiedy bomba została rzucona, do sklepu Borowieckiej wchodził 15-letni Karol Sporzęcki, syn szewca, zamieszkały przy ul. Zawiszy nr. 15. Bomba urwała nieszczęśliwemu chłopcu nogę powyżej kolana.

Natychmiast na miejsce wypadku ziechały władze śledcze z prokuratorem, wicestarostą grodzkim, naczelnikiem referatu bezpieczeństwa publicznego komendantem miasta na czele.

Jednocześnie przybyło pogotowie ratunkowe, które ciężko rannego chłopca przewiozło do szpitala.

Pozatem zostały ranne: 24 letnia Frania Jakubowiczówna (Wesoła 11) i 25 -cioletnia Henia Jakubowicz — Lewkowiczowa (Franciszkańska 57).

**AFERA SZMACIARZA**

Władze Straży Granicznej zaobserwowały znaczny import do Łodzi szmat z Holandji. Bliższe badania wykazały, że w Holandji skupywano masowo zużyte garnitury męskie, które, ładowano jako szmaty i przesyłano do Polski, przyczem transportowano według zniżonej taryfy. Pozatem zostało stwierdzone iż ubrania były zdatne do użytku.

Obecnie Straż Graniczna prowadzi śledztwo celem ujawnienia przemytu.

**PIEKARZE IDĄ DO ARESZTU**

Referat karny łódzkiej Inspekcji pracy rozpatrywał sprawy 3 właścicieli piekarni z tytułu nieprzestrzegania przepisów o czasie pracy.

Pierwsza sprawa dotyczyła właściciela piekarni przy ulicy Kamiennej 1 Josefa Motela Goldberga, który odpowiadał już poraz jedenasty za zatrudnianie swych pracowników w nocy z soboty na niedzielę, kiedy to praca w piekarniach w myśl przepisów jeest zabroniona. Tym razem Goldberg został skazany na 2 miesiące bezwzględnego aresztu. Jednocześnie referat karny wystosował do sądu grodzkiego wniosek o przyaresztowanie Goldberga, ponieważ nie posiada on stałego miejsca zamieszkania i istnieje obawa uchylenia się przezeń od odbycia kary. Sąd grodzki do wniosku tego się przychylił i wydał nakaz aresztowania. Goldberga, który jeszcze wczoraj został osadzony w areszcie.

W drugiej sprawie został skazany na 6 tygodni bezwzględnego aresztu właściciel piekarni przy ulicy Nowomiejskiej 26-letni Icek Pakuła.

Wreszcie skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu Borucha Diament — właściciel piekarni przy ulicy Piłsudskiego 16.

**DZIECKO POD KOŁAMI WOZU**

Na ulicy Rodowskiej wydarzył się straszny wypadek.

Ulicą jechał wóz zapełniony piaskiem, na którym siedział 7-letni Czesław Kudziński (Słowackiego 7).

W pewnej chwili wskutek wstrząsu chłopczyk spadł z wozu i dostał się pod koła które przeszły przez niego.

W strasznie pokaleczonej ofiary wypadku wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził u Kudzińskiego skomplikowane złamanie obu nóg, oraz ogólne ciężkie uszkodzenia cielesne.

W stanie beznadziejnym został chłopczyk odwieziony do szpitala okręgowego.

# 120 nowych policjantów

W b. tygodniu otwarta została specjalna szkoła dla szeregowych P. P. w Warszawie. W szkole policyjnej rozpoczął się kurs dla przeszkolenia 120 nowoprzyjętych funkcjonarjuszów, którzy, po ukończeniu 3-ch miesięcznego kursu, przydzieleni zostaną do komend P. P. w stolicy, Łodzi, Krakowie i Lwowie. (K)

# RADJO

**Wtorek, dnia 21 stycznia 1936 r.**

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Aud. dla szkół. 13.25 „1000 taktów muzyki" 13.30 Z rynków pracy. 15.30 Płyty. 16.15 Pieśni amerykańskie. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Płyty dla znawców. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.30 „Dusza pisarza i rok 1863". 18.55 „Co boli rolników". 19.35 Wiad. sport. 20.00 „Gitara" — monolog. 20.10 Koncert Chóru Dana. 20.55 Obrazki z Polski. 21.00 Koncert. 22.00 F. Schubert. 22.30 Dzisiejszy stan nauki o witaminach. 22.45 Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie. 23.00 W. meteorol. 23.05 Muzyka taneczna.

**WARTA WYGRAŁA W ŚWIĘTOCHOWICACH**

W Świętochowicach rozegrano mecz bokserski z serji drużynowych mistrzostw Polski między Wartą i IKB Świętochłowice, zakończony niespodziewanie na remis 8:8. Warta przybyła w osłabionym składzie bez Rogalskiego, Kajnarta i Kruszyny.

**Najdokładniejszy łącznik ze światem**

**to „KURJER CODZIENNY 5 gr."**

**DO NABYCIA W 1840 MIEJSCOWOŚCIACH KRAJU**

**Prenumerata zł. 1 gr. 50 miesięcznie**

**Konto P. K. O. 2088.**

# KURJEREK CODZIENNY

## ZE ŚWIATA

**NOWA KATASTROFA LOTNICZA**

Wielki samolot pasażerski lecący z Santa Cruz do La Paz stolicy Boliwji, spadł i rozbił się pod Mallavinto oddalonem od Cochagamby o 40 klm. Śmierć poniosło 12 pasażerów oraz pilot.

**ZESŁANIE BANKIERÓW WŁOSKICH**

W Neapolu wykryto wielką organizację bankierów, trudniących się nielegalnym handlem walutami. Głównych winowajców Gaudioso i Tufono skazano na wielkie grzywny pieniężne i zesłanie na wyspy Lipari.

**POGRZEB KIPLINGA**

Zwłoki Rudyarda Kiplinga pochowane będą w opactwie Westmisterskiem. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek w południe.

# Z kraju

Wedle wiadomości z Zakopanego, przeszła nad tamtejszą okolicą nowa fala śnieżna. W Tatrach opady śnieżne był wcale obfite, szczególniej na Kasprowym Wirchu.

Świeża warstwa śniegu na tym szczycie wynosi około 30 cm. tak, że z pokładem poprzednio spadełgo śniegu, grubość jej wynosi około 1,50 m.

Temperatura na Kasprawym Wierchu —4 st. Na Hali Gąsienicowej świeża warstwa na pokładzie starego śniegu wynosi około 25 cm. przy temperaturze około 0, przy Morskiem Oku 18 do 20 cm. przy temperaturze —1 st.

Warunki dla narciarzy w pewnych partjach gór po świeżych opadach śnieżnych są zupełnie dobre.

**WIECE ANTY-LITEWSKIE**

Wczoraj w Wilnie, Pińsku i innych miastach na kresach wschodnich odbyły się wielkie wiece, protestujące przeciw prześladowaniu polskości na Litwie.

Rezolucje, uchwalane na wiecach, oświadczają, że tolerancja Polski w stosunku do szykan litewskich doszła do kresu.

**REEMIGRANCI Z FRANCJI**

W sobotę przeszły 2 transporty, liczące ogółem 900 reemigrantów polskich z departamentów północnej Francji. Po odpoczynku na dworcu i pożyciu posiłku ofiarowanego przez „Opiekę Polską" powracający do kraju rodacy udali się najbliższemi pociągami do miejsc swojego stałego zamieszkania, przeważnie do Małopolski.

**WYPADEK NA LOTNISKU**

W Rudzie Śląskiej podczas zawodów szybowcowych wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Pilot Sztygar Zempel wystartował na szybowcu, holowany przez samochód. W pewnym momencie linka oderwała się i szybowiec, znajdujący się na wysokości 60 m., runął na ziemię. Ap rat został doszczętnie zniszczony. Pilot doznał połamania rąk i nóg, pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

**STRZAŁY NAD GRANICĄ**

Dnia 18 b. m., dwu strażników, ścigając uciekającego na teren polski obywatela polskiego, Karola Złośnika, strzelili kilkakrotnie w kierunku granicy. Niemcy nie zaprzestali strzelać, pomimo, że Złośnik znajdował się już na terenie Polski. Postrzelony on został ciężko w klatkę piersiową i po kilku minutach wyzionął ducha.

Strażnicy niemieccy tłumaczyli się zed władzami, że zabity był oddawna poszukiwanym przemytnikiem. W związku z tem odbędzie się na miejscu wizja lokalna przy udziale przedstawicieli władz niemieckich i polskich.

**WIECE PRZECIWLITEWSKIE**

W dniu wczorajszym w Wilnie, Pińsku i innych miastach na kresach wschonich odbyły się wielkie wiece protestujące przeciw prześladowaniu polskości na Litwie.

Rezolucje uchwalone na wiecach, oświadczają, że tolerancja Polski w stosunku do szykan litewskich doszła już do kresu.

**WYPĘDZENI Z FRANCJI**

Wczoraj przez Poznań przeszły 2 transporty liczące ogółem 900 reemigrantów polskich z departamentów północnej Francji. Po odpoczynku na dworcu i spożyciu posiłku, ofiarowanego przez „Opiekę polską", powracający do kraju rodacy udali się najbliższemi pociągami do miejsc swego stałego zamieszkania, przeważnie do Małopolski.

**PRZEKROCZENIE GRANICY POLSKIEJ**

W dn. 18 stycznia strażnicy niemieccy w pogoni za przemytnikiem Karolem Złośnikiem z Czarnego Lasu przekroczyli granicę polską i zastrzelili Złośnika już na ziemi polskiej.

# Temperatura w kraju

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 b. m.: rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia większe przejaśnienia. Nocą i rano lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni, w górach mroźna. Słabe wiatry z kierunków południowych.

## Opowiadanie Józefa Świętalewicza

**b. oficera baonu Warszawa, b-ny oddziału Czerwonego Krzyża.**

# Wzruszający list księżny z Paryża

Głód, chłód i zły humor — oto towarzysze mojej niedoli w dusznej celi więziennej. Chwilami ogarniała mnie wściekłość taka, że przedśladowała mnie jedna myśl: rzucić się na Niemca, wyrwać mu karabin i przebić bagnetem jego, a potem siebie. I gdybym w danej chwili zetknął się z Niemcem oko w oko, to kto wie, czy nie popełniłbym tego szaleństwa?!..

Zmęczony wreszcie takiem rozmyślaniem — rzucałem się na pryczę i zasypiałem.

Rankiem Niemcy wyprowadzali nas na korytarz, gdzie myliśmy się pod kranem. Po tej ceremonji — następowało śniadanie, składające się z... kawałka razowego chleba i wody.

### „SKARBY" W BIAŁYM DOMKU...

W sąsiedniej celi siedzieli Francuzi którzy pozostawali pod zarzutem jakichś brzydkich historji, których dopuścili się względem młodych chłopców...

Francuzi dostawali w areszcie pożywienie obozowe, spali sobie na pościeli i mieli okno otwarte, przez które mogli porozumiewać się z towarzyszami.

Pewnego dnia siedziałem na pryczy b. smutny. Panującą ciszę przerwało nagle wołanie Francuzów, którzy zamierzali udać się do białego domku, dokąd sam król jegomość piechotą łaził.

Postanowiłem uprzedzić sąsiadów i zacząłem mocno walić do drzwi. Chciałem wyjść pierwszy, bo myślałem, że po drodze znajdę jakiś niedopałek papierosa lub cygara. Niemiec zbliżył się do mojej celi. Po chwili zgrzytnął klucz w zamku i powędrowałem do owego domku mówiąc Niemcowi „danke schön".

Po drodze bacznie zwracałem uwagę na wszystkie kąty, lecz nic dla siebie pożądanego nie znalazłem.

Zamknąłem drzwi za sobą, starając się jaknajdłużej tam posiedzieć. Tutaj bowiem było więcej powietrza, aniżeli w mojej celi.

Siedząc na „tronie" wspomniałem fragmenty z mej młodości. Przypomniałem sobie, że z takim białym domku, gdy byłem chłopięciem — paliłem pokryjomu papierosy. Jak nie mogłem wypalić całego, to gasiłem i resztkę kładłem na belce nad drzwiami.

Rozmyślając o tem — skierowałem wzrok na belkę, gdzie ujrzałem coś takiego, co mnie poderwało na równe nogi. Patrzyłem i sam oczom nie wierzyłem. Na belce leżały różne prowianty. Kilka tabliczek czekolady, kilka paczek tytoniu, chleb, biszkopty, pasztet i t. p. i t. p. skarby. Rzuciłem się na te smakołyki i chowałem, gdzie tylko mogłem.

Strasznie „zgrubiałem" i, nie chcąc żeby mój opiekun domyślił się czego wybiegłem pośpiesznie z domku i wnet znalazłem się w ciemnym korytarzu, oczekując z biciem serca pod drzwiami mojej celi. Po chwili Niemiec otworzył mi i nareszcie wszedłem do celi. Jeszcze nigdy tak nie pragnąłem, aby mnie zamknięto w areszcie, jak w owej chwili.

Znalazłszy się w celi — począłem chować moje skarby po wszystkich kątach, a jednocześnie żreć całą gębą.

Czekoladę połamałem na kawałki i rzuciłem pod pryczę, tytoń chowałem do butów pod podeszwę, a nawet trochę ukryłem w kącikach celi.

Jak się mogłem za chwilę przekonać — przysmaki, które w tej chwili ukrywałem przed okiem władzy, były przeznaczone dla Francuzów. Oni to właśnie, przechodząc koło mojej celi — wymyślali coś pod moim adresem.

Następnego dnia przy myciu porcja wymyślań powtórzyła się znowu. Ja odpowiedziałem, że nie rozumiem po francusku.

Po kilku dniach stosunki uległy zmianie na lepsze. Francuzi nie gniewali się już na mnie. To był znak, że ich współwyznawcy zaopatrzyli w świeży prowiant.

### ROZMOWA Z SAMYM SOBĄ

Ostatnie dni mojego pobytu w areszcie przeszły mi pogodnie. Głód mi nie dokuczał; na deser miałem co zapalić. Jedynie piekielne nudy dawały się mi we znaki. Żeby urozmaicić sobie monotonję — zacząłem prowadzić rozmowę z samym sobą.

— Panie Józefie — mówiłem — może pan szanowny zje kawałek chleba z sardynką?

— Oh, nie, dziękuję, nie jestem głodny, dopiero jadłem obiad — odrzekłem.

— Ależ proszę, niech pan się nie krępuje, niech pan zje chociaż kawałek biszkopta

— Kiedy nie jestem głodny, daję słowo!

— Ach, pan robi mi wielką przykrość Sądzę, że pan jednak nie odmówi kawałka paryskiej czekolady?

— No, czekolady kawałek, to chętnie skonsumuję, bo nawet gorzko mi trochę w ustach.

Gdy dialog, a raczej monolog kończył się, pan Józef właził pod pryczę, gdzie znajdowała się śpiżarnia, skąd wyciągał czekoladę i zajadał.

### NA „WOLNOŚCI"...

Ucztę przerwało przybycie feldfebla Fajge, który wszedł do mojej celi, obrzucając mnie względnie przyjaznem spojrzeniem. Trwało to chwilę. Wreszcie feldfebel rzekł:

— Josef, komm!

Podpiesznie poszedłem za feldfeblem, który zaprowadził mnie do baraku. Odzyskałem wprawdzie ersatz — wolność ale wolność... Tysiąc razy lepiej w więzieniu na wolności, aniżeli w samem więzieniu... Każdy przyzna, kto coś przesiedź w życiu.

Gdy zjawiłem się w baraku — koledzy obstąpili mnie ze wszech stron i witali owacyjnie. Czesiek miał łzy w oczach i w rozczuleniu wyraził niezwykłą radość z mojego powrotu, co do którego miał poważne wątpliwości...

Po przywitaniu się z gronem kolegów udałem się na sam koniec baraku. Tam urzędował fryzjer. Usiadłszy na krześle przed lustrem, zobaczyłem się i sam oczom swym nie wierzyłem. Wygląd mój był przerażający. Przedewszystkiem broda i wąsy urosły mi dość duże; twarz miałem, niczem nieboszczyk, oczy podpuchnięte, a pozatem skóra i kości.

Po chwili fryzjer wziął się za moje owłosienie. Kłaki spadały mi z głowy i brody. Stałem się eleganckim młodzieńcem, lecz zupełnie pozbawionym sił.

### POLSKI I ROSYJSKI KOMITET

Już w pierwszym dniu po moim powrocie — zauważyłem, że warunki życia w baraku trochę się poprawiły. Rozpoczął swą działalność polski i rosyjski komitet, który zajmował się rozdawnictwem żywności. Prezes komitetu złożył na mnie obowiązek wydawania zupy, którą codziennie dla nas gotowali.

Feldfebel wydał rozkaz, abym ja i Czesiek byli zwolnieni z pracy obozowej, a ponadto nie wolno nam było wychodzić z niewolnikami z baraku. W związku z tem przestaliśmy chodzić do kościoła i kantyny.

### PODARUNKI I LISTY

Miłą niespodziankę sprawiła mi moja kochana matka, przysyłając list pełen serdeczności i paczkę, zawierającą suchary, groch, jasne ubranie letnie, żółte buciki i słomiany kapelusz.

Z przesyłki cieszyłem się niepomiernie. Następnego dnia ubrałem się na jasno i byłem dumny, że mam rodzicielkę matkę, która nawet na odległość pragnęła mi nieba przychylić.

Drugą miłą niespodziankę zrobiła mi moja ukochana Andziunia, która nadesłała obszerny list.

Donosiła mi, że mnie nadal bardzo kocha, przyczem wyraziła ubolewanie spowodu zbyt późnego zawiadomienia jej przez rodzinę o moim pobycie w niewoli niemieckiej. Obiecała mi w zakończeniu listu, że częściej będzie do mnie pisywała.

### PACZKI Z FRANCJI

W kilka dni później spotkała mnie nowa radość. Oto z Francji otrzymałem cztery pakiety. Kiedy tłumacz polecił mi iść na pocztę po odbiór swych paczek byłem przekonany, że to jest jakaś pomyłka. We Francji nie miałem wszak ani krewnych, ani też znajomych

Na poczcie przekonałem się, że wezwanie było prawdziwe. Wydano mi trzy czworokątne paczki, na których, jak był, widniało wyraźnie moje imię i nazwisko.

Wśród ogólnej radości przystąpiliśmy z Cześkiem do rozpakowania przesyłek. Okazało się, że koszyk z sucharami nadesłał Komitet Francuski z Algieru; jedną zaś z paczek, w której znajdowała się bielizna, mydła, czekolada, herbata i tytoń, przysłała mi jakaś zacna pani z Paryża. Nazwisko jej brzmiało: madame Bonc.

Jedną paczkę nadesłała z Bordeaux matka studenta, który walczył na froncie. Nazwiska nie zapamiętałem.

### DOBRE SERDUSZKO KSIĘŻNY

Największą paczkę, zawierającą suszone keksy, sardynki, kawę, czekoladę, herbatę i tytoń przysłała mi jakaś księżna z Paryża, zamieszkująca w willi „Mikado". Ona jedna napisała do mnie serdecznie. Pozostałe panie ograniczyły się jedynie do podania swego adresu.

List księżny, oczywiście, był pisany w języku francuskim. Ani ja ani Czesiek nie władaliśmy tym językiem i dlatego, żeby zaspokoić swą ciekawość, szukaliśmy kogoś, aby nam przełożył treść listu na język polski. Wreszcie znalazł się taki pan, co władał tym językiem Był nim prezes Komitetu Pan prezes wziął do ręki pachnący liścik i zaczął odczytywać.

(D. c. n.)

### FRASZKI

* * *

Na północy bije nogą,
spuszcza Włochom tęgie lanie,
na południe czarnym baty
daje codzień wódz Grazini.

Bądź tu mądrym, kto zwycięża,
a kto w wojnie tej przegrywa,
mnie się zdaje, że jest lipą
ta i tamta ofenzywa.

Jeden się drugiego boi,
a czasami, gdy dopadnie
to go stylu trochę szarpie
potem zaś ucieka ładnie.

CIERŃ

# Niepokój pracowników w Polskiem Radjo

Wypadek z „wesołą lwowską falą" zwrócił powszechną uwagę na Polskie Radjo i stosunki, jakie tam zapanowały.

Publiczność, która stale żali się, że w naszem radjo niema dobrych programów, żąda wyjaśnienia, dlaczego tak jest.

Otóż, w Radjo Polskiem jest źle. Przedewszystkiem, winny temu redukcje.

Na pierwszy ogień poszedł p. Józef Ozimiński (pracuje już tylko do 1 lutego) człowiek, który od dziesięciu lat nie szczędził trudów, by radjo polskie postawić na poziomie rozgłośni zagranicznych Ale drugi potentat batuty dyrygenckiej w radjo nie znosi współzawodnictwa, więc p. Ozimiński musiał odejść, a wraz z nim odszedł i p. Stanisław Nawrot, mistrz operetek i muzyki lekkiej. Na miejsce p Ozimińskiego pozostał p. Fitelberg, a na miejscu Nawrota — Zdzisław Gruenberg

Coprawda, mamy w Poznaniu takiego np. Latoszewskiego, który, jak i Ozimiński, po śmierci nieodżałowanego Młynarskiego, mógłby godnie odpowiedzieć stanowisku dyrektora muzycznego w radjo. Niestety, rdzenni Polacy nie mają szczęścia.

P. Fitelberg, zebrał sobie orkiestrę, która nie posiada dotychczas ani rutyny, ani... repertuaru. Nic dziwnego, że w obliczu tego faktu radjo jest teraz jakby małem konserwatorjum dla takiej orkiestry, a koncerty o poziomie europejskim „zdarzają się" coraz rzadziej.

Jeszcze rzadziej podaje radjo całe operetki. Dawniej operetka w radjo trwała dwie trzy godziny, dziś zbywa się radjosłuchacza 20 minutami, w czem fortepian odgrywa na większą na dłuższą rolę

W małej orkiestrze p. Gruenberga gra aż trzech jego braci. Czy produkcje tej muzykalnej rodziny odpowiadają upodobaniom radjosłuchaczy, nie będziemy tego rozstrząsali.

Próby p. Fitelberga zadowolenia radjosłuchaczy spełzają czasami też na niczem.

W dzień Trzech Króli radjo nadało koncert, na który złożyły się dzieła nowoczesnych kompozytorów polskich Po koncercie kompozytorzy rzucili gorzkie wyrzuty p. Fitelbergowi, że ich podobno... skompromitował. Skończyło się na biciu serca

Zmiany personalne w radjo sięgają tak daleko, że zagrożona jest nawet pani Tatarkiewicz, kierowniczka wydziału audycyj dla dzieci Aczkolwiek prowadzi ona ten dział dobrze, niezadowolony jest z niej podobno p. Sygietyński i jego alter ego, pewien aktor kabaretowy. Aktor ów odziaływa bardzo energicznie na p. Sygietyńskiego, a ten na p. Rudnickiego, kierownika wydziału muzycznego.

Oprócz p. Tatarkiewicz, zagrożonych jest w radjo jeszcze kilku pracowników.

Tymczasem musimy skonstatować, że programy są słabe, muzyka żadna, tak, że 3 zł. na miesiąc, to stanowczo za drogo.

BOGDAN JAXA-RONIKIER 3)

# BEZROBOTNI

Część I-sza.

## G Ł Ó D.

Pan Włodzimierz mało przejął się jej zgonem. Dużo głębiej odczuł stratę wszystkich swoich oszczędności, które Moskale zabrali z sobą przy ewakuacji i niebawem zaczął sam niedomagać: bóle w środku. Poruszył całą śmietankę naszej medycyny, chciał trwać, nie udało mu się... Po długich sporach lekarze zgodzili się — nieżyt kiszek. Przepłókiwali mu żołądek, prześwietlali, masaże, elektryzacja, stosowanie radu — kosztowało dużo, nic nie pomogło i pan Szczur-senior „po długich i ciężkich cierpieniach" (z powodu zabiegów lekarskich!) 13 maja 1926 roku, w pierwszy dzień przewrotu, życie zakończył.

Ani syn, ani ojciec nie wiedzieli, co się na mieście dzieje. Słychać było jakieś huki za oknem, ale w zatulnym zakątku na ulicy Barbary było dnia tego równie spokojnie, jak zawsze.

Nie można powiedzieć, żeby śmierć rodzica nie przygnębiła Wacława. Zbolały, odprowadził zwłoki jego na Powązki do grobu, gdzie już leżała matka, i po raz pierwszy odczuł pustkę wkoło siebie.

Na pociechę odziedziczył kamienicę i odrazu do mieszkania jego i jego rodziców sprowadziła się oficjalna wtedy jego kochanka, Lolka, kabaretowa tancerka nago, która miała nad nim silną władzę.

Ale choroba i pogrzeb ojca kosztowały dość dużo i na kamienicy zaciążył pierwszy dług, zaciągnięty częściowo przez starego, częściowo już przez młodego, na pokrycie zaległych rachunków.

Nie mniej Wacio Szczur miał się dalej za bogatego. Za takiego miała go też i Lolka. Chociaż strój jej sceniczny niewiele kosztował — pantofelki, róża w zębach, nie mniej rachunki krawcowych były słone, wszystkie wystawione na zlecenie kochanka. Wacio musiał je regulować bez gadania, bolszejki w kabarecie, w gronie przyjaciół, kosztowały też nie mało, a szyki i rozjazdy tembardziej.

Na domiar nieszczęścia dochód z bonifacego, oparty na normie przedwojennej w rublach, przy tychże dewaluacji, teraz w polskich złotych wynosił grosze, nie było z czego ciągnąć i młody kamienicznik jął brnąć w długi, bo ochrona lokatorów nie pozwalała na żadną podwyżkę.

Z początku miał kredyt wszędzie i po bankach i prywatnie. Potem, gdy ci i owi powlazili mu, niegodziwcy!, na hipotekę, wszelki kredyt urwał się, jakby za sprawą jakiegoś przekleństwa.

I przyszła fatalna dla Wacława chwila, kiedy musiał dom sprzedać i to za marne pieniądze. Trudno. On twierdził, że to fatalność trzynastki na kamienicy przyniosła mu pecha. Zostało mu jednak po sprzedaży domu zgórą jakieś 20.000 złotych, z któremi, byle mądrze niemi obracać, a jeszcze żyć można bez pracy. Zaczął obracać się więc między ludźmi, szukając obrotu dla swoich pieniędzy.

Nigdy nie miał tylu przyjaciół, jak wtedy, gdy te tysiące leżały w banku do jego dyspozycji... Codzień kto inny wpadał do niego, całował się z nim z dubeltówki i proponował pewny „złoty" interes.

Ze wszystkich wybrał Szczur jeden — otworzenie w ruchliwym punkcie miasta składu papieru, hurt i detal. Kolega jego ze szkolnej ławy, Piaskowski, fachowiec w tej branży, namówił go wreszcie do tego interesu. Zdaje się, że głównie pani Piaskowska, przedsiębiorcza bruneta o płomiennych oczach, potrafiła przekonać wrażliwego „Acia", że powinien jej mężowi zaufać. Zawiązali spółkę, Piaskowski dał wiedzę i... żonę, Szczur podłoże — pieniądze i otworzyli piękny sklep na Kruczej.

Rezultat: fachowiec utrzymał się przy sklepie i — żonie, laik z niego wyleciał z grubemi pretensjami do obojga Piaskowskich i z dwoma tysiącami wszystkiego złotych w kieszeni! Najprawdopodobniej fachowiec wykorzystał sytuację i orżnął laika, a Wacław za frycowe i płomienne oczy resztą majątku zapłacił.

Teraz należało się być 10 razy ostrożniejszym, trzeba było znaleźć warsztat pracy za 10% poprzedniego kapitału, zamiast 20-u tysięcy — dwa!

To też poprzysiągłszy sobie oględność i oszczędność, Wacław zaczął włóczyć się po cukierniach i kawiarniach, szukając jakiegoś zbawienia dla siebie. I już mu się zdawało, że znalazł...

Poznał bardzo, ale to bardzo inteligentnego pana, który go namówił, żeby spróbował gry w ruletę. Roiło się wówczas od potajemnych, prywatnych jaskiń gry w Warszawie. Policja, ochwaciwszy się po gorączkowej pogoni za niemi, machnęła ręką, opowiadano, że im machnęli w rękę, bądź co bądź ustała w swojej gorliwości i hazard zakwitł w całem mieście. Lotną ruletę można było odnaleźć prawie na każdej ludniejszej ulicy w jakimś zakonspirowanym lokalu, nawet w uproszczonej formie, na pudle tekturowem, jawnie wprost na ulicy, naprz., na placyku przed pałacem Mostowskich przy ul. Przejazd, jak na śmiech, naprzeciwko groźnego posterunku żandarmerji polowej i ciężkiego więzienia na rogu Długiej.

Policja może była w swej logice konsekwentna. Jeśli wolno grać w totalizatora na wyścigach, skoro kwitnie loterja klasyczna, to dlaczego nie ruleta, która, jako gra, jest niewątpliwie uczciwsza od innych?

Ów nowy przyjaciel Wacława Szczura okazał się dziwnie bezinteresownym — nauczył przyjaciela za darmo niechybnego systemu wygrywania i nawet sam grać nie chciał... Bogaty, nie potrzebował! Wacław mu uwierzył, sprawdził oględnie zresztą na wynotowaniach, że sposób jest doskonały, poszedł na ruletę, pełen błogich myśli, z początku wygrał, wreszcie zabrali mu te kilkaset złotych, jakie przyniósł ze sobą.

Z nosem na kwintę wrócił do siebie na Hożą, a nie wiedział nieborak, że ten jego „bezinteresowny" przyjaciel, który go do tego klubiku wprowadził, był zwykłym naganiaczem i pobierał procentowe wynagrodzenie za tego, kogo do domu gry zwerbował.

Już Wacław nie mieszkał na Barbary. Po sprzedaży domu rodzicielskiego, zawsze jeszcze z tancerką Lolką, przeniósł się do wynajętych 3-ch pokoi na Hożej od podwórza i tu go niebawem Lolka porzuciła. Wówczas z tych pokoi dwa większe odstąpił sublokatorom, a sam osiadł w trzecim, najmniejszym, żeby żyć jaknajoszczędniej.

Musiał się teraz liczyć z każdym groszem, bo pieniądze topniały mu z przerażającą szybkością i stało przed nim w całej swej groźnej ohydzie widmo ostatecznej nędzy. Aż wreszcie nadpoczął ostatni swój tysiąc złotych i... zrozumiał, że teraz musi nieodwołalnie czepić się jakiegoś zarobku.

Ale czego? Gotów był przyjąć każdą pracę, byle coś, choćby mało, zarabiać. Ale jak się wziąść do tego? Z początku marzył o dziennikarstwie. Recenzje? Z teatrów, z kin, z wystaw... To trochę trudno, na to trzeba coś skończyć, mieć praktykę, znajomości. Mógłby łatwo zostać reporterem. Biega się po ulicach — tu koń nogę złamał, tam kobieta zległa na trotuarze, co krok złodziejstwa, i wiadomości gotowe. Zaczął chodzić po redakcjach, poznał woźnych, nikogo więcej, nie dopuścili go wyżej.

## Z DNIA

### PLAC WOLNOŚCI

Nie chcemy być złośliwi twierdząc, że w nazwie tego placu tkwi jakiś paradoks.

Nazwa jest usymbolizowaniem jakiegoś pojęcia, jakiegoś wydarzenia, jakiegoś faktu o doniosłem znaczeniu, czy coś w tym rodzaju.

Weźmy naprzykład nadanie nazwy „Kościuszko" jednemu z okrętów naszych. Nie dla jakiegoś pustego frazesu nadano temu okrętowi nazwę: „Kościuszko".

Z czem się jednak łączy nazwa jednego z placów w Białymstoku „Placu Wolności"—doprawdy trudno jest dociec na pierwszy rzut oka.

Ktoś odpowie na to, że z „Placem" tym jest związane jakieś wydarzenie. Kto inny odpowie, że z tej lub innej przyczyny... Mniejsza jednak o przyczynę.

My zaś odpowiemy na to tak. Skoro „Plac" ten jest dotychczas tylko placem i to przez małe „p", nie warto było nadawać mu poprostu żadnej nazwy. Raz, że zupełnie zbytecznie figuruje jako „Plac Wolności" w ewidencji miejskiej, powtóre wprowadza w błąd przyjezdnych, a nawet rdzennych obywateli miasta, którzy nie znając przyczyny powstania nazwy widzą przed sobą jakiś plac o tak wzniosłej nazwie.

Według naszego zdania, skoro już mamy „Plac Wolności", należało go doprowadzić do porządku. Obecny bowiem stan, w jakim obecnie „Plac Wolności" znajduje się, zakrawa raczej na ironję i urągowisko symbolowi: Wolność!

A jakież ma znaczenie, znajdująca się na tym placu cerkiew? Czyż jest ona również symbolem wolności?..

I tu właśnie nasuwa się pytanie: Jakiż jest w tem wszystkiem, co na tym placu się dzieje, logiczny związek z nazwą?

Lecz jeszcze jest coś. Oto cerkiew, jako Dom Boży, stała się siedliskiem płazów i ptactwa. Na dachu Domu Bożego powyrastały młode drzewka oraz bujne trawy i chwasty. Z okien, z powybijanemi szybami, wieje czemś przeraźliwem... Całość zaś jest czemś ponurem, czemś tak przygnębiającem, że gdy przechodzi się obok „Placu" chce się mimo woli odwrócić głowę od tego przykrego widoku.

Skoro już mowa o „Placu", pomówmy trochę o cerkwi. A mówić o niej będziemy bardzo krótko.

Albo cerkiew należy do tutejszych władz kościoła prawosławnego, albo jest ona własnością państwa polskiego. W pierwszym wypadku należy oddać cerkiew do użytku wiernych kościoła prawosławnego — w drugim wypadku rozebrać, jak to miało miejsce z cerkwią na dawnym Placu Saskim w Warszawie. W stanie jednak, w jakim obecnie cerkiew ta znajduje się, jest ona urągowiskiem samej nazwie „Placu Wolności", z drugiej strony drażni uczucia religijne, katolików i prawosławnych.

Rozwiązanie tej kwestji leży w interesie zarówno władz, jak i społeczeństwa.

(jet)

## KINA

ŚWIAT — Moja maleńka.

APOLLO — Dodek na froncie.

MODERN — Osaczona.

POLONJA — Pat i Patachon.

GRYF — Wszyscy ludzie są wrogami

# Niezwykła afera „morfinowa"

## Oszuści zamiast morfiny sprzedali szczepionkę przeciwgonokokową

Białostoczanin Aron Krublański (Rynek Kościuszki 9), który od kilku miesięcy przeżywa poważne trudności finansowe, szukał od dłuższego czasu możliwości jakiegoś większego zarobku. Ponieważ uczciwy interes w dzisiejszych czasach nie popłaca, Krublański postanowił zrobić gotówkę chociażby w sposób niedozwolony. Przed kilku dniami nadarzyła mu się sposobność poznania dwóch tutejszych rzekomych handlarzy narkotykami, którzy zaproponowali mu kupno morfiny po bardzo taniej cenie. Krublański, licząc widocznie, że uda mu się gdzieś sprzedać narkotyk i dobrze na tem zarobić umówił się z handlarzami do Baru Chrześcijańskiego przy Rynku-Kościuszki 22, gdzie tranzakcja miała dojść do skutku.

Onegdaj o umówionej godzinie Krublański zjawił się do restauracji, gdzie zastał już czekających na niego handlarzy morfiny, którymi byli 40-letni Feliks Niewiński zamieszkały przy ul. Jurowieckiej 5 i 37-letni Eljan Izaak, zam. przy ul. Olszowej 17.

Na zapytanie Krublańskiego, czy handlarze przynieśli ze sobą „towar", Eljan i Niewiński odpowiedzieli że mają narazie przy sobie kilka ampułek które mogą mu sprzedać za 20 złotych. Krublański zgodził się i po wypiciu kilku butelek piwa, tranzakcja została zawarta. Krublański zapłacił 20 złotych, a wzamian dostał zawinięte w papier kilka ampułek jakiegoś przezroczystego płynu.

Po przyjściu do mieszkania i po zbadaniu ampułek przez fachowca, Krublański z rozpaczą stwierdził, że kupione od rzekomych handlarzy narkotykami ampułki nie zawierają morfiny, a zwykłą szczepionkę przeciwgonokokową, stosowaną jak wiadomo przy pewnej chorobie wenerycznej.

Krublański do tego stopnia się wściekł, że pobiegł z „dowodem rzeczowym" do komisarjatu policji, gdzie zameldował o oszustwie, zaznaczając, że morfinę nie chciał kupić w celach zarobkowych, a dla własnego użytku.

Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, w wyniku którego obaj sprytni i wyrafinowani oszuści zostali aresztowani. Przyznali się oni do winy oszukania Krublańskiego, twierdząc, że szczepionkę nabyli w jednym z tutejszych składów aptecznych i że żadnemi narkotykami nigdy nie handlowali. Niewińskiego i Eljana przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Będą oni oczywiście odpowiadali nie za handel morfiną, lecz za oszustwo. Co się tyczy Krublańskiego, to nie ponosi on w tym wypadku żadnej winy, albowiem jedynie chęć nabycia narkotyku nie jest karalna, a pozatem istotnie nie zostało ustalone, czy chciał on kupić morfinę dla celów zarobkowych, czy też dla własnego użytku.

## Czyja owca?

W IV Komisarjacie P. P. w Białymstoku znajduje się od kilku dni duża owca białej wełny, która przybłąkała się na podwórko Klemensa Blachuły przy ul. Sosnowej 116.

Owca wydana zostanie prawemu właścicielowi po udowodnieniu prawa własności.

## Prace nad zbilansowaniem budżetu trwają

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w ub. sobotę zakończone zostały prace przygotowawcze nad zbilansowaniem preliminarza budżetowego m. Białegostoku na r. 1936-37 i już w najbliższych dniach budżet miał się znaleźć na warsztacie pracy magistratu i Rady Miejskiej.

W ostatniej jednak chwili wyłoniły się znów pewne trudności, bowiem w związku z nowelami do niektórych ustaw podatkowych, zajdą ponowne zmiany w ostatecznem obliczeniu budżetu. Wewnętrzne prace będą więc jeszcze trwały w ciągu bieżącego tygodnia i dopiero w końcu stycznia ewentualnie w pierwszych dniach lutego magistrat przystąpi do rozpatrzenia poszczególnych działów budżetu.

## Inkasent P. Z. U. W. uniewinniony

### z zarzutu sprzeniewierzenia 900 zł.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wznowił w dniu dzisiejszym przewód sądowy w sprawie Wiktora Sochackiego, b. inkasenta Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Białymstoku oskarżonego o sprzeniewierzenie około 900 złotych z kwot zainkasowanych za składki ogniowe.

Jak już pisaliśmy, na poprzedniej rozprawie Sochacki tłumaczył się, że okradła go żona, która po zabraniu pieniędzy, uciekła.

W dniu dzisiejszym Sąd, po wysłuchaniu przemówień stron, wydał wyrok uniewinniający.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że w postępowaniu Sochackiego nie było żadnych cech przestępstwa i że P.Z.U.W może dochodzić należności od swego b. inkasenta w drodze procesu cywilnego.

## Pertraktacje w sprawie obniżki prądu trwają

W numerze wczorajszym pisaliśmy o rozmowach między Prezydentem Miasta, p. Sewerynem Nowakowskim, a dyrektorem Białostockiego Tow. Elektryczności p. inż. Riegertem w srpawie obniżki prądu elektrycznego w Białymstoku.

W dniu dzisiejszym pertraktacje trwały w dalszym ciągu i mają być zakończone jutro ewentualnie w środę.

Jak nas zapewniają z wiarogodnego źródła, cena prądu oświetleniowego dla mieszkań prywatnych wynosić będzie po zastosowaniu obniżki 73 gr. za kilowatogodzinę.

## Naiwny krawiec ofiarą oszusta

W listopadzie ub. r. do zakładu krawieckiego Macieja Stanisława przy ulicy Słonimskiej 8 zgłosił się Marcinkowski Czesław (adres nieznany) i obstalował futro za cenę 155 zł., wręczając mu zadatek 12 zł. i zobowiązując się resztę należności wpłacić mu przy odbiorze futra. Marcinkowski istotnie zgłosił się po te futro i zamiast reszty należności wręczył tylko kwotę 42 zł, pozostałą w sumie zł. 101 wpłacić miał za kilka godzin jednak zabrawszy futro dotychczas reszty należności mu nie uiścił, dopuszczając się tem samem karygodnego oszustwa.

## Czytajcie „Goniec Białostocki"

## Odwołe instruktorów L.O.P.P.

We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego doroczne ogólne zebranie członków Koła Instruktorów L.O.P.P. w Białymstoku.

## Kradzieże

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do chlewka Itki Bukształskiej przy ul. Marsz. Piłsudskiego, skąd skradli 8 kur, wartości 35 zł.

Niejaki Karpowicz Władysław, (bez stałego miejsca zamieszkania) skradł z mieszkania Jana Wilczyńskiego (Wąska 8) palto, wartości 150 zł. W trakcie dochodzenia policja znalazła skradzione palto u siostry złodzieja, Stanisławy Borysiewicz, zam. przy ul. Wasilkowskiej 10.

### Zmarli

1) Helena Godlewska, wyzn. rzym.-kat. lat 36, Wołodyjowskiego 13.
2) Giertruda Dunaj, wyzn. rzym.-kat. lat 22, Kołodziejska 2.
3) Naftoli Abelewicz wyzn. mojżeszowe, lat 23, szpital św. Rocha.

## BAJKI I SATYRY

### Kominiarz

Bliższa droga
do Pana Boga
dla kominiarczyka!
Bryka
se taki gagatek po dachu
bez strachu
nijakiego.
Dla niego,
furda, wysokie pięterka!
On gotów w berka
bawić się na dachu,
jak każdy z nas na plaży, na piachu.
Dla takiego franta —
w palta
grać na „domeczku" P.A.S.T.-y,
to samo, co dla niewiasty
przejść przez most Kierbedzia..
Niedźwiedzia
przestraszysz, gdy wpadniesz
|znienacka —
nigdy kominiarza, bo to brać junacka!

**Józef Mayor**

**Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy o nadsyłanie nam komunikatów, które zamieszczać będziemy w Gońcu Białostockim.**

REDAKCJA


**CHŁOPCY**

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

**Akwizytorską** pracą mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrotne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Zleceń — Kilińskiego 25, godz. 16-18.

**JÓZEF MAYOR**

**w Gońcu Białostockim**

TO EWENEMENT!

Jego Bajki i Satyry to prawdziwe perełki poezji polskiej!

Czytając GOŃCA BIAŁOSTOCKIEGO poznacie jego talent i swadę.

**Mówią, że:**

**dobra książka — kupiona na raty**

jest jedyną wartością, która nie ulega zniszczeniu, gdyż treść jej, wchłonięta przez Czytelnika,

**stanowi podstawę kultury.**

W dzisiejszych czasach przewartościowania wszystkich dóbr materjalnych ostały się tylko dobra umysłowe, a książka jest ich najlepszym wyrazem.

**Wielkie dzieła zbiorowe**

**Trzaski, Everta i Michalskiego**

stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy podstawowej i dlatego muszą być znane każdemu kulturalnemu Czytelnikowi.

Zastępują one setki tomów przygodnej bibljoteki i mają nieprzemijającą wartość, dzięki opracowaniu ich przez najwybitniejszych uczonych

Nawet w najcięższych czasach każdy może przeznaczyć pewną kwotę miesięcznie na strawę dla swego ducha. Wydatek ten nie idzie na marne, gdyż w ten sposób powstaje suma, za którą nabyć można dzieła, będące monumentem polskiej nauki.

Pieniądze wydane na książkę procentują najlepiej, rozszerzają bowiem horyzonty umysłowe Czytelnika, a tem samem dają mu broń do walki o stanowisko w życiu.

**Trzaska, Everta i Michalski**

**Księgarnia Wydawnicza w Warszawie**

**Biuro Zleceń — Białystok, Kilińskiego 25.**

**Kino „Świat" reprezentacyjne** **Początek godz. 5, 6,35 i 8,15.**

**Dziś!** **MOJA MALEŃKA** **Dziś!**

Wspaniały film, pełen emocyj i melodyj.



**Goniec Białostocki** wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8. Redaktor: Marjan Józefowicz